

# PAUza

Akademicka



Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności

Nr 15 Kraków, 4 grudnia 2008

## Uchwała Walnego Zgromadzenia Polskiej Akademii Umiejętności podjęta w dniu 22 listopada 2008

Polska Akademia Umiejętności zwraca uwagę Rządowi, Sejmowi i Senatowi Rzeczypospolitej na fundamentalną rolę polskiej humanistyki, która jest niezbędnym atrybutem i gwarantem narodowej tożsamości Polaków. Chroniczne niedoinwestowanie tej dziedziny nauki i kultury grozi jej marginalizacją, do której nie można dopuścić.

Aby tę ważną narodową sprawę wyłączyć z wahań koniunktury gospodarczej i politycznej, Polska Akademia Umiejętności postuluje utworzenie wieloletniego programu rządowego, angażującego resorty nauki, edukacji i kultury. Program winien dysponować środkami odpowiednimi do tego, aby realizować niezbędne duże programy badawcze oraz zbudować nowoczesną infrastrukturę.

Wyrażamy nadzieję, że władze państwowe wraz ze środowiskami humanistycznymi podejmą niezwłocznie prace nad skonstruowaniem takiego programu, a następnie nad wprowadzeniem go w życie.

## O potrzebie wydawania

Niedawno, na łamach PAUzy nr 2, można było przeczytać apel w sprawie finansowania *Polskiego słownika biograficznego*, poparty w następnych numerach przez uczonych o wielkim autorytecie. Poparty jak najślusniej: nie wolno przecież dopuścić, by dzieło o tak wielkim znaczeniu było w swym istnieniu zagrożone.

Sytuacja *PSB* przynajmniej niewesołe myśli dotyczące także innych podstawowych zadań naszej humanistyki. Oczywiście, wszyscy zdają sobie sprawę, że czasy nie są dobre dla apeli takich, jak ogłoszony przez prof. Andrzeja Romanowskiego. Gdy dziś mowa o finansowaniu nauki, na ogół myśli się o innowacyjności i transferze technologii, o naukach technicznych i biomedycznych lub o badaniach podstawowych w dziedzinie fizyki i chemii. Na te cele zastrzega się środki finansowe w budżecie państwa i w funduszach unijnych. Biedny humanista z zazdrością słucha i patrzy: cóż on może opatentować lub przetransferować?

A przecież poważna dyskusja na temat zadań polskiej nauki musi wychodzić poza jednostronne zachłyśnięcie się technologią; potrzeby człowieka z pewnością nie ograniczają się do praktycznego wymiaru życia, a w badaniach polskiej historii i literatury nikt nas wyręczyć nie chce i nie może.

Jedną z takich dziedzin, które wymagają namysłu, a może nawet ratunku, jest edytorstwo naukowe klasycznych tekstów naszej literatury. Mowa o wydaniach opatrzonych obfitym aparatem krytycznym, ustalających tekst po zmuśnionej kwerdzie i skolejonowaniu przekazów. Nie są to edycje dla zwykłego czytelnika, który nie jest na ogół zainteresowany technicznymi uwagami edytora naukowego, a aparatu krytycznego czytać wręcz nie umie. Jednak to one powinny stanowić podstawę wydań „do czytania”. Jeśli edycji krytycznych nie ma, wydawca tekstu w wersji

popularnonaukowej przeprowadza kalkulację, jak daleko powinien sięgać kompromis między wymogami rzemiosła edytorskiego a konkretnym zadaniem, którego się podjął; wyniki tego namysłu nie zawsze są zadowalające.

Rzecz jasna, przedmiotem namysłu winno być i to, które dzieła i którzy autorzy na wydania tego rodzaju zasługują. Sytuacja jednak nie jest wesoła: pełnej edycji, spełniającej najwyższe wymagania, nie ma żaden z wielkich pisarzy polskich, nawet Adam Mickiewicz, na którego dziełach kształtowali swój warsztat najwybitniejsi edytorzy polscy. Sygnowane przez SW Czytelnik i Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza niedawne *Wydanie Rocznicowe* w 17 tomach, choć bardzo udane, nie może być uznane za edycję w pełni naukową, a wcześniejsza próba, pod redakcją Konrada Górskiego, skończyła się na wydaniu *Pana Tadeusza* w jego opracowaniu oraz poezji w opracowaniu Czesława Zgorzelskiego. Bardzo ambitnie zakrojone zostały *Dzieła wszystkie* Jana Kochanowskiego: Sejm podjął w 1978 r. specjalną uchwałę, pierwszy tom ukazał się w cztery lata później, ale wydawnictwo nie doszło nawet do połowy, a ostatni z opublikowanych tomów wypuszczono w 1997 r., co każe wątpić w ukończenie przedsięwzięcia w rozsądnym terminie. Pierwszy z ośmiu planowanych i jedyny dotychczas wydany tom *Dzieł zebranych* Ignacego Krasickiego ujrzał światło dzienne w 1998 r. Dobrze zapowiada się edycja *Dzieł wszystkich* Cypriana Norwida, firmowana przez specjalny Instytut Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i przez prof. Stefana Sawickiego: na razie mamy tom 7 wydany w 2007 r. Nieco lepiej można mówić o wydaniach autorów późniejszych, z końca XIX i XX wieku: ma zakończoną edycję Stanisław Wyspiański, ma Jan Kasprzowicz, wydano znaczną część pism Stefana Żeromskiego.

(dokończenie – str. 2)



Partnerem czasopisma jest Miasto Kraków